

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpła: roczna 6 zł 60 ct.
 półroczna 3 „ „ „
 kwartalna 1 „ 60 „
 Rękopisów przyjętych do
 druku Redakcyja nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.

Wychodzi co czwartku.

Redakcyja, Administracyja
 i Ekspedycyja: Probstowo N. P. M.
 Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
 Inseraty przyjmują się za
 opłatą 10 ct. od wiersza pościu.
 Reklamacye otwarte wolne
 są od opłaty pocztowej.

T R E Ś C : Koronacya cudownego obrazu N. Maryi Panny. (Dokończenie). — Nauka o Zmartwychwstaniu Pańskim — Kronika kościelna. —
 Wniebowzięcie N. Maryi Panny — Wiadomości dycezyjalne. — Ogłoszenia.

Koronacya cudownego obrazu N. Maryi Panny

w Kościele OO. Dominikanów lwowskich w r. 1751 d. 4. lipca.

(Dokończenie).

Po obiedzie, danym na czterech miejscach z powodu napływu gości, o czwartej popołudniu rozpoczął sam Koronator uroczyste niezspory, po nich procesya jedna z Najśw. Sakramentem po krąganku, a druga po mieście, podczas której śpiewano *Różaniec Wieczór* grano litanic *de Beata* a po niej nastąpiło na placu koło św. Jura uroczyste zapalenie ogromnego *Faterwerku* Kronika aż 3 stron putrzebuje na opisanie tej maszyny wysokiej nad 30 łokci polskich. Palit się on przez cztery godziny, a równocześnie i całe miasto było iluminowane. Około jedy nastę w nocy, kiedy już lud zaczął się rozchodzić, ukazał się ogromny kometa nad miastem, co ogólnie za znak cudowny uważano tak, iż i obecni senatorowie, a nawet sam arcybiskup Wyżycy wydali dokumenta o tej sprawie, podpisanie przez wielu świadków. Nazajutrz i przez całą oktawę odprawiano uroczyste nabożeństwa. Codzień inny biskup celebrował, a najstarszemu kaznodzieje jeden za drugim wygłaszali kazania, a między innymi głosił Słowo Boże biskup dominikanin Jezierski *in pontificalibus* siedząc podczas kazania¹⁾. Popołudniu odprawiano znowu urocz. niezspory, a wieczór aż do północy miasto oświetlano. Wśród tego wszystkiego, liczne kompanie przy-

¹⁾ „*Innitatus* szedł takimi ceremoniami. Gdy na Ambonie wyżej opisany postawiono dwa Lichtarze stołowe srebrne ze świecami; poprzedzono *in assistentiam* J. W. Imci X Biskupa kilkunastu Zakonników, potem Akolitów czterech z zapalonemi Pocho-dniami, z którymi całe Kazanie koło Ambony ślali. Czterech Dyakonów w Dalmatykach, dwóch Imciów XX Wikaryuszów w Kapach, za którymi J. W. Imc X Biskup z Pastorałem w i Infulę, za nim W. X. Przeor Gospodarz mieysca *in assistentia* Kaznodziei domowego, Kleryk z baką, *altas* z lichtarzykiem srebrnym i świecą, która, kiedy Biskup Celebryje zawsze zapaloną trzymając, X. Kapelan i inni zwykli asystenci. Gdy *Credo* na chórze muzyka skończyła, skłoniwszy się J. O. Imci X. Arcybiskupowi Koronatorowi, J. W. Imci X. Biskup usiadł na krześle w Ambonie bogato wystroionej. Niżej gradusem jednym obok J. W. Imci X Biskupa stojąc X. Kaznodzieja domowy, gdy *more solito* Ewangelią *festi* czytał począł, stanął J. W. Biskup, a po Ewangelię skończonę oddawszy Pastorał Imci X. Wikaryuszowi w Kapie asystującemu, zaczął *ex Thelate: Exurgens Maria* i usiadłszy *cum Pontificali* *Majestate gloriosissime* kontynuował.

chodżyli i odchodżyli, złożono mnóstwo wotów, bo prawie każda kompania jakieś przyniosła, nie licząc osób prywatnych²⁾, odprawiano nawet dysputy ku czci N. Maryi. Trzeciego dnia pożegnano uroczyście wracające do domów wojsko, które na pamiątkę swego pobytu, wbiło za janowskiemi rogatkami na lewo sul; czwartego zaś przyjeżd do trzeciego zakonu ś O D uroczyście Piotra Branickiego, Kasztelana braclawskiego.

W niedzielę podczas oktawy zamieniono znowu naszą katedrę lwowską na salę uczonnej dysputy, a panegyryk wygłosił O Dominik Siekierzyński S. T. L. naonczas przeor Jaworowski. Grano również Akademię muzyczną, rodzaj opery o Najśw. Maryi Pannie, której tekst ułożonym był według greckiego historyka kość Melastazyusza. Kompozytorem był Mik. Jonvelli Wencyanin.

W samą Oktawę nabożeństwo zakończył znowu sam Koronator, uroczystą procesją po krągankach i mieście. Ale nie tylko Lwów objęła ta uroczystość, podobną równocześnie urządził Dominikanin w Kamieńcu za inicjatywą Potockich, którzy okazali się wierni tradycyi swego rodu, przechowującej zdanie: *Tam diu domus Potociana, quam diu Religio Dominicana*. Wdzięczny zakon za tyle dobrodziejstw, otrzymanych szczęśliwie od Józefa Potockiego H. W. K. odprawił uroczyste nabożeństwo za spokój jego duszy w sobotę po Oktawie Koronacyi. Wysłano również do Rzymu delegatów, O. Anioła Polikowskiego i O. Grzegorza Kobuza, którzy przedstawili w Rzymie opis ceremonii i otrzymali w zamian potwierdzenie tego aktu przez kapitułę Watykańską.

Następnego zaś roku święconemu jeszcze przez tydzień cały rocznicę Koronacyi a sam Arcyb. Wyżycy nie tylko że celebrował kilka razy, ale nawet imię swoje zapisał w poczet braci różańcowych, z bractwa ku szczególniejszej czci Najśw. Maryi Panny wyznaczonych, i z *centuryonów*, które to stowarzyszenie podczas uroczystości zaprowadzono.

W r. 1753 na pamiątkę Koronacyi, na placu, gdzie się odbyła, postawiono kolumnę kosztem wdowy po hertmanio Józefie Potockim Ludwiku z Muiszchów, Kasztelanowej krakowskiej. W roku 1838 odnowił już upadającą kolumnę, Stanisław Bernacki obywatel lwowski. Dziś stoi ona jeszcze na dawnym miejscu, lecz upada

²⁾ Cudny musiał to być widok, kiedy kompania jedna po drugiej przysyła o błogosławieństwo na drogę, kiedy każdy jeden po drugim i braclwa oddawali publicznie hołd Najśw. Maryi Pannie, a nawet *nale* działki lwowskie w osobnej kompanii przyszły do kościoła z darami.

w grzy, wierzch tylko dobrze się zachował z korona i gwiazdą grobu polzaccą. Wydano również i księgi «Hasto Stuba Bożego», drukowaną w Lwowie od 1881—3, gdzie znajdują się wszystkie kazania, miane w czasie Koronacy, z których przeważnie czerpalimy opis całej uroczystości.

W sto lat po Koronacy w r. 1851 za inicjatywą ś. p. O. Leona Ulanowskiego, prowincyała Dominikanów odprawiono znowu uroczystą pamiątkę Koronacy, przez trzy dni, we wszystkich trzech obrządkach Konkluzyę i procesyę uroczystą celebrował X Biskup podlaski Gutkowski, sędziwy wgnianiec zamieszkały wo Lwowie, w zastępstwie chorego arcybiskupa Baranieckiego. Wieczór zaś przeszło 20-tysięczny tłum podążył jeszcze na cmentarz grodecki, aby odpisać przy kolumnie pieśni ku czci Najśw. Maryi Panny. Opis tej uroczystości wydał w r. 1851, tenże O. Ulanowski w dziełku «Obraz Najśw. Maryi Panny w kościele OO. Dominikanów lwowskich». W bieżącym zaś roku dnia 2. lipca obchodzono 150-letnią rocznicę uroczystem nabożeństwem.

Tyle pozostało nam po dziesiątej z rządu, (a trzeciej w Kościółach Zakł. Kazn.) Koronacy w Polsce. Pierwszą była częstochowska 1717 r. a w dziejach zakonu kasnodz. znajdujemy koronacye w Podkaminu koło Brodów w r. 1727 i w Łucku na Wołyniu w r. 1748.

Była ona bez zaprzeczenia świetnym objawem poźności naszego narodu ku Najśw. Maryi Pannie i dlatego dobrze było nie raz w pismach szczególnie żydowych przypominać owe minione czasy i przez to żywić tu miłość ku przeszłości naszej. Prawda, że i to uroczystości nie raz może wydadzą się nam zbytnio obrachowanymi na zewnętrzny efekt lub rozgłos, ale nie zapomnijmy o tem, że do człowieka, jak to już słusznie zauważyła pogańska filozofia, trzeba tralić nie raz przez zmysły do rozumu i to tam szczególnie, gdzie mamy do czynienia z nierozwiniętym jeszcze co do rozumu ludem.

Jesli jeszcze jedna uwaga.

Jesli weźmiemy przed siebie spory tom kazań wypowiedzianych podczas Koronacy, to uderzy nas najprzód makaronizm szpeczący nie raz szcagę, w jaką się wzniosła myśl ubrała, znajdziemy również błędne chwaleństwo z katalizyję ciałych rodów, n. p. Potockich, ale jednak musimy zdumieć się nad pracowitością ówczesnych kasnodzieli i znajomością a raczej odczytaniem w Piśmie św. I w tem powinniśmy naśladować naszych przodków. Można również jedną jeszcze odnieść z ich czytania korzyść, a tą jest zebranie niejednego szczegółu historycznego, bo to bardzo często poruszali mowcy kościelni.

I tak zaraz w pierwszym kazaniu piękną wzmiankę czyni X Kasparowicz, powołując się na napis na bramie zwanej Joziucką. Miał być na niej u stóp Najśw. Maryi Panny umieszczony Lew z tablicą mającą napis: *Hac praeside tutus*. Co za piękna myśl i dająca się np. świetnie użyć w kazaniach okolicznościowych. Warto by rzeczywiście zebrać te szczegóły, tak oblicie rozszane po kazaniach, na które nie raz wcale uwagi nie zwracamy lub nawet pogardliwie na nie patrzmy. A—n.

Nauka o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Ze wszystkich prawd wiary, wiara o zmartwychwstaniu Pańskim dla nas najważniejszą. — Co mówią o niej ewangeliceli? — Niektóre szczegóły ich opowiadania zwracają na siebie osobno naszą uwagę, a mianowicie: trzęsienie ziemi przy grobie Jezusowym i jawienie się św. Aniołów. — Czemuż to ziemia zadrzała? aby ostrzedz żołnierzy, co się przy nich dzieje. — Aniołowie zaś po cóż to przy

zmartwychwstaniu się jawią? dla utwierdzenia niewiast, że Chrystus zmartwychwstał. — Za pośrednictwem żołnierzy, aniołów, oznajmia P. Jezus swoje zmartwychwstanie. — I dziś, nie sam, ale przez pośredników swych: biskupów i kapłanów, prawdy nam swoje objawia P. Jezus. — Co nas upowia, że Chrystus zmartwychwstał? Własne Jego świadectwo, że zmartwychwstał, że dnia trzeciego zmartwychwstał. — I świadectwo żołnierzy. — Nareszcie apostołów świadectwo, jakoteż pierwszych chrześcian. — Groby apostołów. No dziś głoszą nam, że Chrystus zmartwychwstał. — Św. Małgorzata

„A wyciągniesz łańcuch z ziemi, wszystko opniecinisz, zeli za Nim”.
(Łuk. V. 11)

Po nich zaś, po Piotrze i synach Żebedeusza jużto ludzi poszło już za P. Jezusem? A między nimi i my jesteśmy, bo w Jezusa Pana wierzymy, bo się Jego chlubnym imieniem. Piotr, Jakób i Jan wszystko opuścili, a szli za Jezusem dla cudownego połowu ryb, jakiego byli świadkami. Cóż nas wszelako skłania do tego, że i my pod chorągwią Jezusa stoimy? Wielkie cuda Jego, przedewszystkiem zaś cud Zmartwychwstania. O nim to wspominamy w te słowa: „Trzeciego dnia zmartwychwstał”.

Ze wszystkich prawd wiary, prawda o zmartwychwstaniu Pańskim najważniejszą dla nas, dokładniej też potrzeba nam zastanowić się nad nią. Na teraz sobie to przypomnijmy:

1. Co nam o zmartwychwstaniu Pańskim mówią Ewangeliceli;

2. Co nas upowia o tem zmartwychwstaniu.

1.

W piątek o godzinie 3-ciej z południa skłonił P. Jezus głowę swą na krzyżu i skonał. Zaraz potem dusza Jego do otchłani zstąpiła, a ciało, owinięte w czyste prześcieradło, położone w grobie, w którym dotąd nikt jeszcze nie leżał. Głób przywalono kamieniem, opieczętowano i straż przy nim postawiono z żołnierzami. Tu więc spoczywało ciało Jezusowe. A potem cóż się dalej dzieje? Oto, co ewangeliceli nam opowiadają:

Trzeciego dnia, skoro świt, wielkie trzęsienie ziemi stało się przy grobie i w tejże chwili, wychodzi stamtąd żywy P. Jezus. W tym samym czasie anioł z nieba zstępuje, kamień od grobu odwala i usiada na nim. Żołnierze, pilnujący grobu, ze strachu padają na ziemię. Oprzytomniwszy, do miasta spieszą, arcykapłanem i starszym ludu oznajmia, co się wydarzyło. Teraz właśnie Maryja Magdalena nadchodzi, inne też niewiasty, aby namazać ciało Jezusowe. Patrzy, a tu kamień odwalony od grobu, a był on bardzo wielki, a ciało Jezusowego tam niema (Mat. 28. 1. Łuk. 24. 1—3). Maryja Magdalena spieszy czempredzej uwiadomić o tem apostołów Piotra i Jana (Jan. 20. 2). Niewiasty inne zstępują tymczasem do grobu, gdzie dwóch aniołów zastają, od nich też dowiadują się, że Pan zmartwychwstał. Spieszą i one uwiadomić o tem uczniów Jezusowych (Łuk. 24. 4—9). Piotr i Jan przychodzą do grobu, a znalazłszy tam tylko prześcieradła leżące, wracają do siebie (Jan. 20. 3—10). Maryja Magdalena po drugi raz do grobu przychodzi, widzi tam dwóch aniołów, wnet potem i samego Pana ogląda, odbiera też rozkaz od Niego, aby oznajmia to apostołom, że zmartwychwstał. (Jan. 20. 11—18). Tak więc zaczęły się pierwsze wieści rozchodzić o zmartwychwstaniu P. Jezusa. Nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, że przed innymi pokazał się P. Jezus Matce swojej po swem zmartwychwstaniu. Oto co nam ewangeliceli opowiadają o zmartwychwstaniu Pańskim.

Niektóre szczegóły tego opowiadania zwracają na siebie osobno naszą uwagę, a mianowicie trzęsienie ziemi przy grobie Jezusowym, a potem jawienie się aniołów. Po cóż to właściwie zadrzała ziemia, kiedy P. Jezus żywy z grobu wychodził? Stało się to dla samych żołnierzy, którzy straż przy grobie trzymali. Oni to mieli pierwsi zmartwychwstanie Pańskie ogłosić arcykapłanom żydowskiemu i starszym ludu, tym największym wrogiom Jezusowym. Zadrzała więc ziemia, ażeby czuwali, ażeby pilnie baczyli na to, co się przy nich dzieje. Wszyscy też czuwają, każdy z nich baczy

z osobna, wielkiego wyczekując zdarzenia Jakób i widzą wszyscy dokładnie, że tego grobu, którego strzedz im kazano, zmartwychwstaje P. Jezus chwalebnie. Zaraz więc przesąd do arcykapłanów, oznajmując im, że Chrystus zmartwychwstał, że Go na własne oglądali oczy, jak z grobu żywy wychodził. Inaczej zaś, gdyby tego trzęsienia ziemi nie było, zmartwychwstanie Pańskie byłoby uszło uwagi żołnierzy, a naonczas o tej wielkiej prawdzie i świadectwo ich byłoby przypadło. Tak więc było potrzeba, ażeby przy zmartwychwstaniu P. Jezusa ziemia się zatrząsała.

Byli tam potrzebni także aniołowie Arcykapłani polegali na świadectwie żołnierzy, że Chrystus zmartwychwstał i świadectwo to było dla nich całkiem wiarygodne, choć go nie przyjęli, niewiasty zaś, które tam przyszły do grobu, na świadectwie żołnierzy polegać nie mogły. I gdyby im byli nawet oznajmili żołnierze, że Chrystus zmartwychwstał, powiedziałyby: »Wyscie wykradli ciało Jezusowe, a teraz mówicie, że ożył! Tymczasem aniołowie odzywają się do nich: *„Jezusa szukacie, Nazareńskiego, ukrzyżowanego; niemase Go tu, zmartwychwstał!”* Jakże im nie wierzyć, że usta anielskie ogłaszają im prawdę? Uwierzyły też, że Chrystus zmartwychwstał, i tą wesolą nowiną czempieżdęj dzieląc się z apostołami. Tak więc i aniołów przy zmartwychwstaniu Pańskim było też potrzeba.

Za ich to pośrednictwem, za pośrednictwem żołnierzy, oznajmili P. Jezus najpierw swoje zmartwychwstanie. A czy nie mógł tego inaczej dokonać? Mógł przecie sam pokazać się arcykapłanom po zmartwychwstaniu, tak i niewiastom. Inaczej wszelako uczynił, aby im zasługę wiary zostawić, aby im zapewnić błogosławieństwo, wyrażone w tych słowach: *„Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli!”* Jakóż na tych niewiastach, które uwierzyły słowom anioła, że Chrystus zmartwychwstał, spozczoł też obficie błogosławieństwo. Za tę wiarę swoją oglądały one na ziemi tu Jezusa zmartwychwstałego, a teraz na zawsze już oglądają Go w niebie.

I dzisiaj objawia nam P. Jezus prawdy swe nie sam, ale przez swych pośredników, przez biskupów i kapłanów Błogosławieni i dziś, którzy polegają na świadectwie ich, którzy wierzą w to wszystko, czego nas przez usta ich naucza P. Jezus.

II.

Chrystus Pan zmartwychwstał. Jakież mamy na to dowody, że zmartwychwstał?

1 Ten najpięknie, że za życia swego nieraz o tem powiadał P. Jezus, że zmartwychwstanie, że dnia trzeciego zmartwychwstanie. Pewnego razu żądają żydzi znaku od Jezusa, a On mówi im: *„Jako był Jonaś w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.”* (Mat 12, 40)

Temu to słowy zapewniał P. Jezus żydów, że na podobieństwo Jonaśa wyjdzie On z grobu dnia trzeciego żywy, że zmartwychwstanie. Po raz ostatni z uczniami swymi do Jeruzalem wstępując, to im P. Jezus powiada, że będzie wydan w ręce pogan, że będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan, że i zabyty zostanie, dodaje jednak, że dnia trzeciego zmartwychwstanie (Łuk. 18, 32, 33). Wtedy więc, kiedy Go do śmieci załedwie dni kilka dzielilo, mówi P. Jezus, że dnia trzeciego zmartwychwstanie. Przy innej też sposobności upewniał o tem samem żydów P. Jezus, kiedy do nich mówił: *„Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystanę go”* (Jan 2, 18, 19). A mówił to o kościele ciała swojego, o tem zapewniając żydów, że choć oni zabiją Go, to On trzeciego dnia do życia powróci.

2 Wszystko to, cośmy przytoczyli, mówił Pan Jezus o sobie publicznie, wobec wielu świadków. To też, kiedy umarł i w grobie odpoczął, straż przy grobie żydzi stawiają, *aby snąc nie przyszli uczniowie Jego i ukradli Go i powiedzieli tudowi: „powstał z martwych”* (Mat 27, 63, 64)

Tak oto ubezpieczali się żydzi przed możliwym wykradzeniem Jezusa, przez to jednak dają nam dowód naj-

wyrażniejszy Jego zmartwychwstania. I żołnierze, przy grobie stojący, i pieczęcie, położone na grobie, upewniają nas o tem, że P. Jezus zmartwychwstał prawdziwie.

3 Najwyraźniej jednak o tej prawdzie przekonują nas apostołowie. W czasie mgły P. Jezusa, oprócz Jana, wszyscy Go odbiegli. I w czasie pogrzebu P. Jezusa zaden z nich, oprócz Jana, nie był tam obecny. Opuszcili Go wszyscy z bojaźni, ażeby ich także los Mistra nie spotkał. Potem jednak ci sami apostołowie przyznają się publicznie do P. Jezusa, ogłaszają to wszystkim, że On zmartwychwstał. Co więcej, za tę prawdę i chłosty od żydów ponoszą, a później kładą i zycie swoje. Cóż to przecie tak mocno przekońało ich o zmartwychwstaniu P. Jezusa? Oglądanie na własne oczy ran Jego, dotykanie się boku Jego. Wszak przez dni czterdzieści po swem zmartwychwstaniu po wiele razy pokazywał im się P. Jezus, rozmawiał z nimi, jadł z nimi. Jakże więc nie mieli jeszcze uwierzyć, że zmartwychwstał prawdziwie?

Oprócz apostołów oglądali P. Jezusa po zmartwychwstaniu Łukasz i Kleofas Jego uczniowie, niewiasty pobozne, *a raz widziam być od więcej niż od 500 braci niespódek* (I Kor 15, 6)

Byłoz tu więc oszukaństwo jakie możliwe? A zresztą jakże to się stało, że na kazanie Piotra 3000 uwierzyło w P. Jezusa, jeżeli On nie zmartwychwstał. Nie dawno przecie widzieli Go ci sami na krzyżu, a teraz przyznają, że On Bogiem jest, albowiem zmartwychwstał. I od tamtych pierwszych chrześcian wiara w zmartwychwstanie P. Jezusa do naszych trwa czasów. Tę prawdę tak wielką, że Chrystus Pan zmartwychwstał, nie tylko usty swojemi ogłosili światu apostołowie, ale i krewią swoją. I groby apostołów to jeszcze dzisiaj nam głoszą, że Chrystus zmartwychwstał. Bo nad grobem Piotra nam stanąć, czy Jakóba, czy Jędrzeja i zapytać ich: »Za cóż to wy przelaliście krew swoją, śmierć męczeńską za odcie poniedzi?« a odpowiedzą: »za tę wiarę, że Chrystus zmartwychwstał.« Tak więc i świadectwo samego Jezusa i świadectwo onych żołnierzy, co strzegli grobu Jego i apostołów świadectwo upewniają nas o tem, że Chrystus Pan zmartwychwstał.

Kiedy więc mówimy: »Trzeciego dnia zmartwychwstał«, wyznajemy przez to tę prawdę, że dusza Jezusowa trzeciego dnia po śmierci krzyżowej połączyła się z ciałem, że wtedy P. Jezus chwalebnie wyszedł z grobu żywy.

Sw. Małgorzata, męczennica, zapytana przez Olibriusza, poganina, o wiarę swą, rzekła: *„Wierzę w Chrystusa, który Bogiem jest”*. A on jej z oburzeniem na to: *»Czy możesz sobie większą niedorzeczność wymyślić, jak człowiek sobie za Boga przedstawiać, którego nadto do krzyża przybito?«* Święta zaś pyta go: *»Skądże to wiesz, że Chrystus był do krzyża przybito?«* Odpowiedział: *»Tego właśnie wazsz księgi nas uczą«* — »Zgoda« — odrzekła — *»ale w tych księgach mowa nie tylko o śmierci Chrystusa, ale o Jego chwalebnem zmartwychwstaniu także. Jakże więc? wierzyć w jedno, odrzucać drugie? Nie dlatego, że cierpiął i umarł, wierzymy w Niego, ale że zmartwychwstał własną mocą swoją. I to iadość naszą i wesele nasze, że «Alleluja» wołamy. Przec to bowiem pokazał nam, że Bogiem jest, dlatego też w Niego wierzymy, uwielbiamy Go, wystawiamy święte imię Jego i życie nasze za Niego dajemy.»*

Tak oto wierzyła św. Małgorzata lat temu 2000 blisko, i my wierzymy tak samo i po nas wierzyć tak będą przyszłe pokolenia aż do końca wieków, że Chrystus Pan zmartwychwstał prawdziwie.

¹⁴ Chwała Ci za to, Boże nasz, żeś Syna swego uwielbił w Jego zmartwychwstaniu, żeś i nam wiarę w tę prawdę podał w spuściznie. Wiara ta szczęściem naszym, wiara ta zbawieniem naszym. Amen. Ks. W P

KRONIKA KOŚCIELNA.

Wyższe wykształcenie w Irlandyi. — Trinity College i jego wyznaniowy charakter. — Szkoły państwowe w Irlandyi i ich stosunek do katolicyzmu. — Prywatne szkolnictwo katolickie. — Działanie katolików w Irlandyi. — Wyższe nauki w Irlandyi. — Wiec w Sewilli i federacja katolicka. — Postulaty katolickie. — Królowa Leigenka i nabożeństwo na imieniny królewskie. — Niemiecka tolerancja. — Zakaz procesy w dziedzinie kościelnej w Miami. — Superintendent dosiadczelem. — Wiec tow. Gustawa Adolfa w Dorlmund. — Dekoracja szkół mieszanych. — Co znaczy równoprawnienie w Pruskiej? — Mowa pastora Fralino przeciw katolikom i Austrii. — Profesjonalizm i jego charakterystyczne cechy. — Jak się zachowują katolicy na swych wycieczkach? — Pięćdziesiąt latce swoj eradzki kaloi w Monachium. — Wielermysla 6000 weleranów bawarskich na Maria-Hilf. — Rozwój i obywatelstwo Serca P. J. w polubniowiu Słowiańszczyźnie. — Hlakni Stronajmyer, jego list pasterski i poświęcenie dycecyi N. Serca. — Chorwacki Posłaniec Serca P. J. i inne podobne wydawnictwa. — Obchód Serca P. J. w Sarajewie. — Arcybiskup Stadler i jego działalność. — Reakcyja chrześcijańska na całej linii. — Wzrost prasy. — Program Słowaków i Litwinów węgierskich. — Wzrost prasy węgierskiej. — Straszak państwa i zmuszanie

Zostawiając pełną swobodę wyznania i nauczania dla katolików w Wielkiej Brytanii i koloniach, Anglia wytrwale utrzymuje dawny system przesładowczy w Irlandyi, o ile oczywiście pozwalają jej na to nowoczesne polityczne urządzenia. Dotąd więc wyższe wychowanie w tym nieszczęśliwym katolickim kraju nosi charakter protestancki, a jedyną wszechniemą irlandzką, Trinity College w Dublinie, jest instytucja ściśle wyznaniowa, w zupełności zależną od angielskiej władzy duchownej, z kościołem protestanckim, szkolnemi nabożeństwami i t. d. Nie wątpiłoby o wiele jest sympatyczniejszym każde zakład naukowy, mający charakter chrześcijański, choćby bądźnowierny od zakładów bezwyznaniowych i ateistycznych; ale w kraju katolickim, jak Irlandya, jedyny wyszsz zakład naukowy, Trinity-College, mający cechę wyznaniową i to nie tylko katolicką, ale wybitnie antykatolicką, jest, każdy przyzna, niesłychaną anomalią. Reformy przeprowadzone za Gladstone'a zniosły wprawdzie kościół urzędowy angielski w Irlandyi i uolności katolików od obowiązków płacenia mu dziesięciny, nie doszły jednak do spraw szkolnych. Odtąd długoletnie użytkowanie katolików irlandzkich, dobijających się słusznie do usunięcia z nich krzywdzącego ich w najwyższym stopniu ustroju szkolnictwa, pozostały bez skutku. Szkoły rządowe w Irlandyi są jak były, albo protestanckie, albo bezwyznaniowe, ale zawsze w równym stopniu obce duchowo, i tradycyjnemu i idealom religijnym miejscowej ludności. Szkolnictwo ludowe katolickie zorganizowane zostało prywatną ofiarnością katolików Kongregacya The Christian Brothers (Bracia chrześcijańskich), druga Bracia S. Patryka i parę innych mniejszych zajęły się wykształceniem elementarnem młokiej młodzieży; liczne kongregacye żeńskie, zwłaszcza miejscowe, nader rozpowszechnione Zgromadzenia Sióstr Lorelańskich i Sisters of Mercy (Miłosierdzia) robią to samo dla dziewcząt, ostatnie zaś zwłaszcza wychowują w seminarium nauczycielskiem w Błakrocka całe pokolenia świeckich nauczycielki ludowych, zabezpieczają katolicki charakter szkoły irlandzkiej. Średnie zakłady wychowawcze, prowadzone przez duchowieństwo świeckie i zakonne, są liczne i dobre. Natomiast brak wszechniy katolickiej daje się boleśnie odczuwać inteligentnej młodzieży irlandzkiej. Dla katolików angielskich uniwersytety w Oxfordzie i Cambridge nie mają tak wstrętnej i nieławnej cechy, bo odpowiadają wyznaniu znacznej większości angielskiej młodzieży. Przypnać też trzeba, że zarówno oba uniwersytety angielskie, jak i cztery wszechnie szkockie, wystrzegają się zaznaczania antykatolickiego charakteru, a zarówno profesorowie, jak ucząca się młodzież, okazują dla katolików zyczliwość i poszanowanie. Oxford był przeciw ko-

lebką rytualistycznego ruchu za czasów Dra Puseya, Fabera, Newmana, Manninga, a prąd rozpoczęty przed sześćdziesięciu laty i zmierzający do zbliżenia angielskiej High church z Rzymem, nie ustał mimo przesładowańi protestanckich fanatyków i ma zawsze na wszechniach, zwłaszcza w Oxfordzie, jedno z ognisk.

Nic podobnego niema w Trinity-College w Dublinie. Fanatyzm sekciarski, pogarda dla katolicyzmu, a ponoszenie się tyra na nad zwyciężonym i przesładowanym, a równocześnie gorączkowa obawa, aby ten ostatni nie poczuł się na siłach i nie zerwał ohydnych więzów protestanckiego ucisku — to nieodstępne cechy angielskich uniwersyteckich cywilizatorów Irlandyi. Nie dziw, że zarówno irlandzka partya w parlamencie, jak irlandzka prasa i opinia wytrwale domaga się od tyłu lat katolickiego uniwersytetu dla Irlandyi. Itąd również wytrwale żądaniu temu odmawia, opierając się niestety również o opinie publiczną angielską, która rozczuliła się do łez nad niedzą hotelotłów, ale dla katolików irlandzkich, jak dla Indyan i Maorysów ma juz od czasów wielkiej Elzbiety jedno tylko hasło harimnowskie: *Ausrotten!* Katolikom w Irlandyi dają Angliacy zyczliwą radę: aby uniwersytet założyli sobie sami z ofiarności prywatnej; rada doskonała i praktyczna w kraju, w którym od stu lat ludność zmniejszała się więcej niż o połowę, mimo przysłowiowego rozrzedania się ułtyckiej rasy, dwa miliony umarło z głodu, a kilkanaście milionów uciekło przed głodową śmiercią do Ameryki.

Obecnie uważa wreszcie rząd za stosowne zwołać dla rozpatrzenia stanu wyższego wykształcenia w Irlandyi komisję z 12 członków. Czterech członków komisji tej zamieszkuje Irlandye, ośmiu — Anglię. Według narodowości i wyznania dziewięciu jest protestantów i uważa się za Anglików, trzech jest katolików i Irlandczyków, między nimi jeden z biskupów. Gdyby protestancka i angielska większość chciała mieć informacje dokładne o istonim stanie rzeczy, a zarazem wskaźówki co do niezbędnej reformy wyższego nauczania w Irlandyi, niewątpliwie nikt lepiej nie mógłby jej oświecić od trzech katolickich członków komisji. Niestety; dobrej woli i bezstronności trudno od protestantów spodziewać się dla katolików, od Anglików dla Irlandyi. Gdyby zalet tych rząd poszukiwał, skład komisji i liczny stosunek wyznań byłyby inny.

Coraz wyraźniej zarysowuje się międzynarodowy i wolnomularski charakter potężnego ruchu przeciw Kościołowi, jakby z zywiołową napórą siłą, a naprawdę tylko z bardzo mądre obmyślanym i doskonale wykonanym programem wybuchnął naraz na tyłu punktach. We wrześniu 1900 roku odbył się «jubileuszowy» kongres masoniów w Paryżu w celu obmyślenia środków zaradczych przeciw podniesieniu ducha katolickiego wskutek pielgrzymek jubileuszowych i wskutek rozwoju organizacji katolickiej. Na kongresie tym obmyślano został plan walki, rozdano role i przywództwa, wysłano rozkazy i hasła. Następstwem było rozwinięcie się i zastrzeżenie akcyi «Los von Rom» w Austrii i Niemczech, oraz kampania przeciw Zakonom we Francyi, Hiszpanii i Portugalii. Całkiem niespodziewana i nieodpowiednia usposobieniem i nastrojowi ludności tych krajów, w zadnym z nich nie byłaby ona wybuchła i nie znalazłaby oddźwięku, gdyby za nią nie stała potęga, dyscyplina i pieniężna szkodliwość. We Francyi ludność w kwestyach religijnych obojerna i sceptyczna, walką wyznaniową znudzona, raczej zapalałaby się do antysemickich hasel, w obec których «a bas les moines!» było pożądaną dywersją dla giełdowych przywódców socjalizmu i masonery. Hiszpania jest krajem gorąco katolickim, w którym awantury antyklerykalne miały z pewnością ogół przeciw sobie i tylko indolencya tego ogółu tłumaczy bezkarnosć masoniów gwałtów, tak jak w Galicyi indolencya i ciemnotą a nie — brakiem wiary, tłumaczyły trzeba apatję mas ludowych wobec podobnych, choć na mniejszą dotąd skalę urządzanych wybrków socjalistycznych. Co do Portugalii licza przeciw zakonom z tego juz względu musiała być czemś szustcznym, że w kraju tym zakonów prawie niema — tak nieznaczna jest liczba klasztorów, powstałych po kasacyi.

Istotnie liczba skasowanych klasztorów wynosi dotąd w całej Portugalii piętnaście. Dla Kościoła sirata to niezwykłe dotkliwa, były to bowiem w kraju opanowanym przez masonów, psuły przez bezwyznawio szkoły i dzienniki, przez protestancką propagandę i propagandę rozpuszt, zawiązki reakcji i początki moralnego odrodzenia, ale czemże było w stanie tych kilkanaście domów zakonnych rozdzielić lud, nie innowierczy, ale katolicki, który przeważnie nie widział ich mieszkających na oczy? Oto spis tych klasztorów: Jezuiti, Franciszkanie i dwa żeńskie konwenty w Lizbonie, Jezuiti w Oporto, S. Barbara, Barros (nowicyat) i Aldeia da Ponte (centralny dom misyjny); Franciszkanie w Montaviol, Sarotio, S. Bernardino, Benedyktynki w Cucuaies i Singaverga, Benedyktynki w tem ostatnim miejscu, Carmelitanek w Torres Novos, Siostry obsługujące chorych w Dorocheos. Oczywiście nie są to jeszcze wszystkie zakony portugalskie; niema więc w spisie OO. S. Duchy, ani Lazarystów, którzy dotąd mieli kilka kwintących zakładów i kierowali kilku seminarjami, niema dość Bogu dzięki licznych zgromadzeń wychowawczych i filantropijnych żeńskich. Te ostatnie zapewne zostaną oszczędzone; być może, że 5 wyżej wymienionych klasztorów skasowano z powodu obcego poddaństwa zakonnie. Niektóre zgromadzenia znnow (jak Dominikanów angielskich w Lizbonie) stoją pod ochroną obcych rządów. W każdym razie łoża może triumfować: ofiarą padło kilkanaście ognisk katolickiego życia.

Niestety — odporności ze strony katolików portugalskich dotąd mało jest śladów. Episkopat spełnił swój obowiązek, podając na ręce króla gorący protest przeciw gwałtom rządu i masoniśkiego molochu — ale od obowiązku tego uchyliło się dwóch biskupów: z Beia i z Guardia, znawiając smutne tradycje Józefińskiego episkopatu z czasów królowej Maryi da Gloria, episkopatu mającego takich członków, jak dochodzący do odszczerpienia od Lizynu biskupi z Goa i Makao. Wśród świeckich niema organizacji i akcji antymasoniśkiej, a polega łoży jest tak wielka, że świeżo właśnie kilku księży francuskich, bawiących dla studiów botanicznych w południowej Portugalii, uniknęło śmierci od rozwieśkonego molochu, nieczekając za granicę hiszpańską, a dwóch Jezuitów, Francuzów także, którzy jadąc do Ameryki wysiedli na kilka godzin z parowca w Lizbonie, insultowano na ulicy i w zadmym hotelu nie chcieli im dać przytulku. Tak wygląda wolność i równość w kraju, gdzie rządzą masoni.

W Hiszpanii inaczej. Tam przynajmniej przeciw wrogowi zaczyna występować dzielny i dobrze zorganizowany hufiec katolicki. Stary liberal Sagasta, którego rządy przyprowadziły Hiszpanię o utratę kolonii i wojennej sławy, za cel swój stawia obecnie reformę konkordatu i praw o zakonach. Reforma będzie na tem zależeć, że czwartą część dycecyi (nader w Hiszpanii obszernych) ulegnie supresji, duchowieństwo bardzo i tak ubogie, utraci część szczupłych funduszy, zakony obłożone zostaną podatkami, kontrolą rządową, udrumieniami, może częściowo ulegną kasacji. Ambasador przy Stolcy św. Marg. Pidal, nie chciał podjąć się przedłożenia Papieżowi takich zmian; miejsce jego zastąpił bardziej giętki Margr de Armijo. A tymczasem awanturni i skandale uliczne, mingeri antykatolickie, przedstawienia ohydnego dramatu »Elektra« trwają wciąż dalej — bezkarnie.

Ale episkopat i lud nie jest bezczynnym. Episkopat hiszpański, który w r. 1899 odbył plenarny synod w Madrycie, urządza, nie zwądzając na burzę obecną, synody prowincjonalne i dycecyalne dla przygotowania jednolitej akcji i dyscypliny kleru, dla ożywienia nowym duchem gorliwości i ofiary, dla obmyślenia wspólnych środków walki przeciw złemu. Na Peresa Galdos i jego sceniczny paszkwil »Elektra« rzucili biskupi publiczną eskomunikę. W senacie podniosły się głosy pasterzy i świeckich katolików z protestem przeciw bezkarnemu znieważaniu Kościoła i wiernych. Po Valladolid, Burgos, Barcelonie odbył się ogromny wiec katolicki w Sewilli z udziałem kilku tysięcy osób. Z inicjatywy energicznego tamecznego arcybiskupa X. Spinoli, zawiązana

została wielka katolicka federacja, do której wejść mają dla wspólnej obrony zagrożonej wiary Alfonsiści, Karliści, *moderados* i *regenerados*. W samej Sewilli zapisało się do związku 4 000 osób. Katolicy organizują w całym kraju agitację, donagającą się oddania im jednego z państwowych uniwersytetów, urządzają wspaniałe procesy jubleuszowe, kongresy maryjańskie i eucharystyczne, organizują katolicką młodzież. Jednem słowem rośnie grebla przeciw antykatolickiej falie.

Pobożna królowa Regenta robi co może, aby fali tej się oprzeć. Katolicki charakter państwa staraniem jej podnoszki, przed wyjazdem dworu na zwykłą letnią siedzibę do S. Sebastian, odbyła się z nadzwyczajną pompą w obecności małego Króla, Regentki, dworu i ministrów na placu Carabanchel wielka msza polowa, celebrowana przez naczelnego kapelana wojsk, Biskupa z Syonu, otoczonego licznym klerem, przy salwach armatnich, a dziesięć tysięcy kłęzących żołnierzy z małym Alfonsiem XIII na czole, przedstawiała piękny i podniosły widok.

Tolerancja niemiecka w coraz to piękniejszym okazuje się świetle. Na całym świecie, gdzie istnieje zakaz publicznych procesy i religijnych obrzędów, odnosi się on jedynie do ulic i miejsc publicznych. Nikomu nie przyszło i nie przychodzi na myśl zakazywać odbywania nabożeństw na gruncie prywatnym, zamkniętym, należącym do kościoła. Inaczej w Saksonii. Jedna z największych saskich parafii misyjnych, miśńska (Meissen), rozciągająca się na 400 miejscowości, nie jest w stanie w swym niezbyt wielkim kościele pomieścić tysiące pobożnego ludu w większe zwłaszcza święta. O odbyciu procesy wewnątrz kościoła nie może być mowy. Od kilku lat też procesy Bożego Ciała odbywała się w dziedzińcu kościelnym, dość obszernym i ogrodzonym. Tego roku superintendent luterski podał skargę do ministerium na »niebezpieczeństwo zagrażające religii państwowej« z powodu »publicznej« procesy katolików i ministerium zakazało procesy. Biedni katolicy zalewali się gorzkim łzami w dzień pięknego święta Najsw. Sakramentu, nie mogąc uccić jak na całym świecie święto Pana i urzędzić mu w świetle i zieleni ofiary; ale uczucie jakie w sercach ich wzbudziła tolerancja protestancka, niezaprawdę byłoby zgodne z celami pana superintendenta: uczuciem tem jest niewątpliwie i gorzki żal i pogarda dla wyznania chwytającego się takich środków dla zabezpieczenia się, i gorętsze niż przedtem przywiązanie do wiary, tak przesładowanej niesłusznie, i tem droższej. Tak się zachowują protestanci w kraju, gdzie mają większość.

W krajach katolickich natomiast znane są ich wrzaski o nietolerancję, gdy ząda się od nich (wyjątkowo) poszanowania ogólnopaiństwowego prawa i traktuje się ich tak, jak ogół katolików — Siła protestantyzmu jest wyłącznie nienawistną oparta na wyjątkowych prawach.

W Durinundzie, w kraju przeważnie katolickim, odbyło się walne zebranie stowarzyszenia Gustawa-Adolfa, którego celem jest propaganda wśród innowierców, t. j. oczywiście katolików. Nietylko szkoły i zakłady wyznawione protestanckie, ale i »symulacme«, t. z. wspólne protestantom i katolikom gimnazjum, szkoła realna i inne naukowe zakłady, udekorowano chorągwkami. Coby powiedzieli protestanci, gdyby na zebranie jakiegos katolickiego stowarzyszenia nietylko szkoły wspólne, ale szkoły wyłącznie katolickie spróbowały to samo uczynić, % przemienić charakterystyczną była filipika pastora Frahne przeciw Rzymowi i katolikom. Pastor Frahne studiował katolicyzm i ruch »Los von Rom« w samem jego gnieździe, w Karlsbadzie. Stosunki tam straszne: wszystko kłamie, od dziecka do biskupa. Najgorzem jest, że papieści nie śmieją myśleć i muszą wierzyć ślepo w to co im kaze biskup, jak długie nieomylny papież trzyma go na urzędzie. Wielu urzędników przeszło by na protestantyzm, gdyby się nie bało przesładowania (W Austryi? Chyba nie! W Pruszech dla protestanta chcącego przyjąć katolicyzm — zgodą! Jezuiti winni są, że katolicyzm w Austryi jest niczem innym, jak bałwochwalczą czcją oddawaną Maryi. Sąd Boży zreszła jest już nad katolicyzmem. (Może tylko prze-

civ katolicyzmowi wysła się szatan, zostawiając protestantów, jako wcale nieszkodliwych mu, w spokoju?) Państwa katolickie są w rozkładzie, ponieważ zaś niemiecki cesarz jest protestantem, czarne myszy grząz pięci wspaniałego drzewa Niemiec, a brzydzące się światłem sowy okrążają z wraskiem jego szczyty!

I to mówił duchowny chrześcijański wobec tysięcy słuchaczy, wobec zaprawionej i nikt z obecnych nie obruszył się, nie zaprotestował w imieniu obecnych chrześcijan, przeciw tym kłamstwom i temu jadowi nienawiści! Do tego więc ci chrześcijanie zesłali?

Inaczej święcą uroczystości swe katolickie stowarzyszenia. Niema tam nietylko tak wstrętnych wybuchów nienawiści iście pogaińskiej, ale ani jednego ujemnego słowa dla odłączonych braci. I nie dziw: katolicyzm jest prawdą, więc jest i miłością; protestantyzm, jako negacja, jest i musi być samą tylko nienawiścią.

W Monachium odbył się świeżo uroczysty obchód 50-lecia tamecznego stowarzyszenia czeladzi katolickiej z wyjątkową wspaniałością. Po uroczym nabożeństwie celebrowaniem w bazylice św. Bonifacego przez miejscowego arcybiskupa i kazaniu peresa wiedeńskiego stow. czeladzi, kanonidzi tumskiego X Michele, rozwinął się olbrzymi pochód 180 stowarzyszeń z ich sztandarami i wielu tysiącami uczestników, płynąc szeroką, barwną falą przez główne ulice miasta. Przy wyczerpnym zebraniu przemawiał między innymi burmistrz stolicy Dr. Horsch, podnosząc w gorących słowach zasługi i doniosłość stowarzyszenia, a Nuncjusz apostolski Sambucetti udzielił przystanego przez kard. Rampolle błogosławieństwa apostolskiego. (Założeniwna wycieczka ekstrakugami do uroczego jeziora Starnberg, gdzie zebranych gościom podejmowało miejscowe stow. czeladzi, a następnie zaobnie nabożeństwo za zmarłych członków w kościele: św. Antoniego, były wybitnymi momentami pięknych tych dni, prawdziwie katolickich wakacyi bawarskich rzemieślników i ich gości.

Towarzysztwo wojskowych weteranów z górnego Palatynatu (Oberpfalz) w dość podobny, choć jeszcze poważniejszy sposób urządziło sobie ferye 6 000 weteranów pod przewodnictwem swego prezesa Mehlera, wybrało się in corpore na pobojną pielgrzymkę do cudownej Bogarodzicy na górze Maria-Hilf pod Ambergiem. Miasto urządziło pielgrzymom uroczyste przyjęcie, przyczem przemawiali: dziekan miejski Jobst i dr. Schon, domy ubrano w zieleni i chorągwie. Najzjutr wszyscy pielgrzymi przystąpili do Słodu łańskiego, a po rannem nabożeństwie odbyła się wspaniała procesya, prowadzona przez arcybiskupa Meniego z Filipopola w otoczeniu bardzo licznego kleru. 6 000 weteranów w mundurach postępowego szeregami, odmawiając głośno różaniec w cieniu swych 171 sztandarów, trzy musyły pułkowe grały chorały kościelne, a chóry kościelne śpiewały na głosy lauretańską litanię. Na szczycie świętej góry urządzono ołtarz połowy okryty wojskowemi sztandarami, i tu odprawił arcybiskup pontyfikalną sumnę z kazaniem i Te Deum, poczem urządzono uroczyste na cześć Ojca św. i Xcia Regenta. W obchodzie brały udział gromalnie: rada miejska i korpus oficerów z pułkownikiem Steindorfem na czele; i od Ojca św. i Xcia Regenta otrzymano nader łaskawe telegamy.

Nader pocieszającym objawem jest wspaniały rozwój czci ku Sercu Pana Jezusa w południowej Słowianiszczyźnie. Jak kult eucharystyczny, tak i związane z nim najcisłej nabożeństwo do Serca P. Jezusa, jest najpewniejszy problemem stanu wiary wśród ludu i gorliwości, oraz kapłańskiego ducha wśród kleru. W krajach dotychczas bardzo opuszczonych pod względem religijnym i pozbawionych dobrego duchowieństwa do niedawna jeszcze, jak Kroczyca, zaczyna się widocznie odrodzenie religijne.

Hiskup Strossmayer, największy chorwacki patryola, więcej zasłużony na polu świeckim niż kościelnem, postanowił uwieńczyć swój wyjątkowo długi pontyfikat poświęceniem dycezyi swej Najw. Sercu. W liście pasterskim nakazuje on we wszystkich kościołach dycezyi pouczyć lud

o tym doniosłym czynie pasterskim, trzykrotnem zdwojeniem, w przeddzień zapowiedzieć uroczystości i o ile możności z każdej parafii przysłać pielgrzymkę do Diakowaru (biskupiej stolicy) dla uczestnictwa w konsekracyi, łącząc się równocześnie z nią uroczystymi nabożeństwami w całym kraju i w każdym kościele powtarzając akt konsekracyi.

Dzięki chorwackiemu «Posłańcu Serca P. J.» krzewi się potężnie kult ten nietylko w Chorwacyi ale w Dalmacyi, Bośni i Hercegowinie. Szerzą się też i różne wydawnictwa, broszury i książki o Sercu Pana Jezusa a jedna z nich dla młodzieży przeznaczona, rozeszła się w 50 000 egzemplarzy, co przy niewielkiej liczbie Chorwatów jest nader znaczną cyfrą. Bierze też lud chorwacki we wszystkich tych krajach chętny i gorący udział w nabożeństwach, urządzanych na cześć Serca P. J., w procesyach, i t. d. Posiew od lat dwudziestu rzucają hojnie a pracowicie przez apostoła południowych słowianiszczyń, Arcyb. Stadlera, oraz gorliwych jego współpracowników, OO. z T. J. w Trawniku i Sarajewie, tych niemierzonych przewodników młodzieży, wydają dziś bujne plony.

Szczególniej w Sarajewie, stolicy przeznaczonego Arcypasterza, uroczystości Serca P. J. odbyły się z niezwykłą wspaniałością. Zwykle w tym dniu procesya była już dziesiątą w tym roku, licząc dni krzyżowe i dwie procesye jubileuszowe: zławać się też mogło, ze gorliwością niezbyt licznej katolickiej gromadki osłabnie. Stało się przeciwnie: procesya Serca P. Jezusa była najwspanialszą ze wszystkich. Prawie godzinę trwał sam pochód wiernych, między kłębami obok miejscowych, było mnóstwo pielgrzymów z całego kraju aż po Sawę. Wielką część pielgrzymek miała proboszczowie na czele a z jednej tylko parafii Stup przybyło rano tego dnia 2 osobne pociągi. Wielu pielgrzymów przybyło pieszo w wilią i całą noc napelniało kościoły, szturmując do konfesyonałów. Procesye prowadził jak zwykle sam Arcybiskup i on też poświęcił przed wystawionym N. Sakramentem, jak w latach poprzednich Bośnię i Hercegowinę N. Sercu.

Zdaje się wogóle, że wszystkie żywioły, walczące z żywiołami i bezżywiołamiw madyaryzmem w Węgrzech zrozumiwały, że najsiłniejszym środkiem ochronnym i odpornym jest dla nich oparcie się na zasadach religijnych. Im bardziej siery kierujące w Budapestzie zacietrzewiają się w balce z chrystyanizmem, tem wydatniej występuje chrześcijańska reakcya w obozach narodowych. Hiskupi serbscy i rumunscy (schyzmatycy) od początku walki żydowsko-kulturnej stanowczo zaznaczyli swą opozycję i głosowaniem przeciw słubom cywilnym, i oporem przeciw inowacjom bezżywiołowym: obecnie opór ten wzmagają się, mimo, że rząd węgierski wierny zasadzie: «*divide et impera!*» kocietnie z Serbami, aby ten skutecznie gnieść ich chorwackich pobratymców. Ruch narodowy chorwacki zarówno w samej Chorwacyi, jak w przyłączonych krajach i na pobrzeżach Adryatyku, ma cechę katolicką i zachowawczą w przeciwieństwie do zwalczających go z dwóch stron, jednako wrogich słowianiszczyźnie prądów: żydowsko-węgierskiego i mańsisko-włoskiego. Obecnie zaś i Słowacy, ci najbardziej ze wszystkich uciśnieni heloci madyaryzmu wydałi z okazji zbliżających się wyborów odezwę swę do ludu i program, w którym obok słusznych i bardzo umiarkowanych żądań ochrony praw obywatelskich, swobody języka ojczystego, prasy i nauczania, znajduje się postulat o rewizyę praw wyznaniowych i reformę prawodawstwa w duchu chrześcijańskim. W podobny sposób przemawiają w swym programie i Rusini północno-węgierscy. Można sobie wyobrazić, jakie oburzenie w prasie żydowsko-węgierskiej wywołują takie objawy i wogóle całe odrodzenie chrześcijańskie w kraju, który zławał się już niepewrotnie zaprzędanym w materyjalną i moralną niewolę żydom i masonom. Swoim zwyczajem wola się czem prędzej «Polizei!» i wysuwa się naprzód znaną czerną płachtę, poruszając zawsze, gdy coś pójdzie nie w smak np. Tiszom, Falkom, Banffim i Cmp mianowicie panslawizm i źródła stanu. Widocznie więc i arcybiskup Stadler i wogóle wszystko, co nie żydowskie na Węgrzech, musi należeć do panslawistycznej propagandy

Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

O ile nam wiadomo, już przed Soborem Watykańskim przygotowano kwestyę Wniebowzięcia Najśw. Maryi P. i miano ją przedłożyć Soborowi, aby uzyskać dla niej uchwałę dogmatu. Wydano w tym kierunku dzieła gruntownie opracowane. Ponieważ pracę Soboru przerywano dla wiadomych przyczyn, oto teraz podnoszą biskupi i prałaci głos, zanosząc prośbę do Stolicy świętej, w celu wnieśnienia tego artykułu pobożnej ludów wiary do godności i znaczenia dogmatu. «Il rosario a la Nuova Pompei» w roczniku XVII. w zeszycie kwartalnym roku zeszłego zestawia pisma, adresy Biskupów, prałatów, którzy zebrani u stóp cudownej Różańcowej Matki Bożej w Pompei (pod Neapolem) wygotowali prośby do Ojca świętego Leona XIII, aby raczył wziąć pod rozwagę dogmatycznie określenie Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

Co więcej wygotowano formularze, przesłane do różnych stolic biskupich całego świata, aby tego rodzaju prośby podpisano i do Stolicy św. odsyłano. Dałby to Bóg, aby jak w ubiegłym wieku doczekał się świat katolicki radości przez wnieśnienie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia do rzędu artykułów wiary, tak aby wiel bieżący oślnił się glorią dogmatu «Wniebowzięcia N. Maryi P»

O N G

Wiadomości dycezyjalne.

Archidiecezja lwowska ob. iac.

Prezentę na opróżnienie probostwa w Kobylnicy (Fehlbach) otrzymał ks. Władysław Wańkiewicz, tamtejszy administrator.

Diecezja przemyska ob. iac.

Nowowyświęceni zostali aplikowani jako kooperatorowie ks.: Bielawski Józef do Błażowy, Rudnik Józef do Zmigrodu nowego, Jarosz Jakób do Sieniawy, Konopka Jan do Tułgów, Kuśak Franciszek do Mileczy, Lewkiewicz Jan do Gnioczewny, Łaskawski Ignacy do Przewrotnego, Michalski Antoni do Tyczyna, Ostrowski Andrzej do Szelnki, Reizor Jan do Jasienka, Różycki Wiktor do Hlyznego, Sokalski Franciszek do Miechocina, Świdnicki Jan do Dobromia, Trzyzna Andrzej do Dubiecka, Wachowicz Ludwik do Dembowca.

Zamianowany wikarym katedralnym w Przemyśle ks. Szymon Bienkiewicz, wikary z Sanoka.

Diecezja krakowska.

C. k. Ministerstwo wyznani i oświaty zezwoliło na utworzenie samostnej rz. kat. stacyi duszpasterskiej w Wiśniowej, obejmującej gminy katarst. Wiśniowa, Kobielnik, Lipnik, Poznachowice dolne, Węglów i Wierzbanową, i na systematyzowanie w Wiśniowej posady proboszcza i jednego kapłana pomocniczego — nadto na utworzenie samostnej stacyi duszpasterskiej rz. kat. w Izdebniku, mającej obejmować miejscowości: Izdebnik, Podehybie, i Sołec ad Brody i na systematyzowanie przy niej posady proboszcza.

Na nowo utworzone probostwo w Wiśniowej liberæ collationis Episcopalis ogłoszono konkurs z terminem do końca sierpnia b. r.

Na nowo utworzone probostwo w Izdebniku, patronata Jęgo ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rajnera, ogłoszono konkurs z terminem do końca sierpnia b. r.

Ks. Jakób Kaliszewicz, prob. w Chochołowie przeszedł w stan stałego spoczynku.

Administratorem w Chochołowie mianowany ks. Kazimierz Rzeszódka, dot. not. kuryi.

Przeniesiony z Bestwiny ks. Stanisław Cholewka do Rychwałdu.

Posada wikaryusza w Bestwinie nie obsadzona ko końca sierpnia.

Zmarli: ks. Tadeusz Chromiecki, rektor XX. Pijarów w Krakowie, dnia 15. czerwca, przeżywszy lat 65, w zakonie 51, a kapłaństwa 42 — Ks. Franciszek Kosłórkiewicz, wikaryusz w Osieciu, zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, dnia 2. czerwca br. — M. Antonina od Duchasw. (Janeczko) przełożona SS. Karmelitanek na Wesołej, mając lat 56, profesji zakonnej 35.

OO. Misjonarze będą dawać rekolekcje ludowe w 4 parafiach dekanatu Makowskiego: w Sidzinie od 9—17. września W. Jordano wie od 19—29 września. W. Skomielnej białej od 13—18. października i w Łętowni od 18—28. października br.

Archidiecezja lwowska gr. kat.

Epjanin konkursowy zdał ks. Aleksander Korcniec, Teofil Korduba, Jan Kondrat, Jan Potopnyk, Seweryn Nakoneczny, Edward Kosanowski, Karol Bultryński, Jar. Łuczakowski i Jan Bilinkiewicz.

Na konkurs rozpisane parafie: Żuków, dek. brzezińskiego, Czernycia, dek. brodzkiego Termin do 15. sierpnia 1901. — Dydyłów, dek. buskiego, termin do 24. sierpnia 1901. — Wszystkie nadania prywatnego.

Zmarł w Tarnopolu dnia 21. lipca br. Leon Gutkowski, teolog III r. i alumn gr. kat. sem. duch. we Lwowie. R. i. p.

Diecezja stanisławowska gr. kat.

Na konkurs przepisano parafie: Oskrzestwie, dek. kolomyjskiego; Czornobóże, dek. tyśmienickiego i Łanczyn, dek. nadwórniańskiego. — Termin do końca sierpnia 1901.

Konsystorz odniósł się do lwowskiego Namiestnictwa w sprawie kanonicznej instytucji ks. Bazylego Kozłowskiego na Barysz, dek. buczackiego i ks. Ant. Bałickiego na Czeremchów dek. zukowskiego; a do Namiestnictwa w Czerniowcach o zgodę na instytucję kanoniczną ks. Bz. Harasymułka na Bajan.

Uwolnieni ks. Teod. Płoński od obowiązków wikarego w Iłostowie, Franc. Nazarówiec w Werbowcu i Ben. Salewicz w Riczce.

Ks. Grzeg. Podnaręczuk otrzymał administrację parafii w Bratkowcach, a ks. Jar. Łucycki w Oskrzestniech.

Ks. Ben. Salewicz mianowany wikarym prywat. w Kosmaczu. Titulum mensæ otrzymał Eustachy Sliwiński ukończ. teolog.

Przyznano zapomogę z funduszu religijnego w kwocie 600 k. rocznie kondytoratowi proboszcza w Semakowcach.

Urlop otrzymali: ks. Klem. Zlepko z Seretu na 1 miesiąc, ks. Jan Kudrycki z Rosochacza na dwa miesiące i ks. Włodz. Mykyczej z Stanisławowa na 1 miesiąc.

Ordynacya odbędzie się w sierpniu.

Wiec księży z Austrii odbędzie się 29. sierpnia br. w Wiedniu w hotelu «zum goldenen Ente» I. Bez. Schulerstrasse.

Tematy rozpraw: 1. Co należy przedewszystkiem czynić w obecnych czasach w ochronie Kościoła — 2. Prawo obrony i Kongreg.

Ktoby chciał wziąć udział w obradach, może się zgłosić do Komitetu: Clerustageimitee in Kierling bei Wien. — Wiec bowiem zwołany jest na podstawie § 2, potrzebne więc zaproszenie.

ORGANISTA kawaler, zdolny w swym zawodzie, może się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Adres Organista w Pogorskiej Woli, p. Tarnów.

HISTORIA NOWEGO SĄCZA

Tom I. obraz dziejów wewnętrznych miasta, str. 242 i 8^o — V. Tom II. obraz urządzeń cywilnych, oraz życia mieszczaństwa w epoce

Wawóz, str. 354 i 8^o z 16. rycinami, i. wów 1901

Nabyć można za 6 koron w księgarni Jakubowskiego w Nowym Sączu — Juszyńskiego w Przemyśle — i Gubrynowicza we Lwowie.

Ważne dla pp. organistów i kościelnych!

Poleca się uprzejmie:

Trzydzieści (30) gatunków nowych a doborowych książek do modlenia z próbą kościelną, między niemi cztery gatunki z grubym drukiem. Warunki dla sprzedawców, oraz szczegółowe cenniki wysyłać na żądanie:

Kubaczka & Lang, Księgarnia w Białej.

ORGANISTY poszukuje Urząd parafialny w Czuku o. p. Sambor.

„Medycyna Pasterska“

czyli wiadomości potrzebne kapłanom z zakresu higieny, fizjologii i patologii z dodatkiem niektórych kwestyi teologicznych, dla użytku alumnów i kapłanów zebrane przez Starego Duszpasterza z diecezyi przemyskiej.

Jest do nabycia w Administracyi „Gazety Kościelnej” i we wszystkich księgarniach

po cenie 4 kor. 50 gr. wraz z przesyłką pocztową.

Słownik apologetyczny wiary chrześcijańskiej

podług ks. dra Jana Jaugęy'a.

opracowany przez ks. Władysława Sześcińskiego

Dzieło doskonale opracowane w trzech tomach, jest do nabycia za cenę 12 rubli, lub 12 intencyi mszalnych (czylianych), — za pośrednictwem administracyi „Gazety Kościelnej” Koszta przesyłki pocztowej ponosi nabywca.

Pierwsza krajowa koncesjonowana katolicka FABRYKA MEDALIKÓW

„EMANUEL od ŚW. JÓZEFA“

Kraków, ul. św. Krzyża 1. 13.

Poniósł wielki zapas gotowych medalików i krzyżyków własnego wyrobu z wizerunkami Świętych z polskimi napisami.

Również posiada własnej kompozycyi i nakładu Obrazki symboliczne.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH i Spółka

Lwów, Rynek 1. 43

poleca najlaniaj

kościelne świece woskowe, paschały, białe i ozdobne, kwiaty do świece.

GŁÓWNY SKŁAD najlepszych świece starynowych i kandelabrowych „Apollo“.

Główny skład herbaty chińskiej.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Pamięątka Jubileuszu Wielkiego

na rok 1901.

Cena 1 egz. 16 hel. Dla biuroczych naraz 100 egz. 14 koron wraz z przesyłką pocztową.

Zamówienia przyjmuje Administracya „Gazety Kościelnej”, jakoteż Drukarnia Katolicka, Lwów, w zabudowaniu OO. Bernardynów.

Chrystus Jezus — Kazania

O. E. Statecznego, zak. Br. Mn.

obejmujące główne zasady wiary chrześcijańskiej

są do nabycia w Administracyi „Gazety Kościelnej” po cenie 6 koron (bez upłaty pocztowej). Również o ile za pas starczy można takowe otrzymać za intencye mszalne.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca redaktor i odpowiedzialny: ks. Jan Chęciński.

Wincenty Kuczański

Skład i wydawnictwo książek do nabożeństwa i przedmiotów treści religijnej

Lwów, ulica Kopernika 115b2.

poleca na czas odpustowy: różańce, medaliki, krzyżyki misyjne.

Ceny bardzo niskie

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

PAŃOWA FABRYKA

ORGANÓW i HARMONIJ

o bardzo szlachetnych głosach i trwałej konstrukcyi.

Organy zabezpiecza przeciw wilgoci nowo-wynalezioną tekturą Rezonator.

Na składzie wielki zapas gotowych Harmonij i Organów.



Najładniejszy wybór

J. WYPASEK

we Lwowie

ul. Krakowska 8.

poleca Wielbnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, obrzkiego srebra (alpaka), brązo itd. wykonanych trwale, gwarantuje, po cenach najumiarkowanych

Pająków, Lamp

Kupujcie w kraju!

Towarzystwo wyrobu i sprzedaży

SZAT LITURGICZNYCH w Krośnie

zweryfikowane metalem srebrnym c k Ministerstwa handlu na wydziałwie budowlanej w roku 1894

poleca:

wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność do co-) Ornaty po 16 zł (we wszystkich dziennego ozyciu | Kapy „ 28 „ | kolorach

3 Bez konkurencyi bo nie dla zysków założonei e

Towarzystwem za wiadują:

Reda następuje:

Ks. Jan Szczęśliki proboszcz i kanonik w Jasło.

August Gorajski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby I'nowej, marszałek krośn. etc.

Ks. Marcin Gębarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Walerjan Stawiariski, właściciel dóbr.

Ks. Edward Janicki, proboszcz i kanon. w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugeniścin, adwokat w Krośnie.

Dyreksya:

Dr. Dyonizy Mazurkiewicz, lekarz w Krośnie

Henryk Gruszecki, dyrektor kraj. szkoły tkackiej

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

Wspierajcie przemysł krajowy!